

Cech jest nam potrzebny do rzeczy niewiadomych

Karol Kowalski: Starszy Cechu Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości w Gdyni. W rzemiośle od 1972 roku jako uczeń, później czeladnik, aż do uzyskania trzech tytułów mistrzowskich w: złotnictwie, jubilerstwie i grawerstwie oraz bursztynnika. Dwie kadencje w Zarządzie Cechu, Starszy Cechu od czerwca 2003 roku. W kolejnej rozmowie ze Starszym prezentujemy najnowsze plany Cechu.

Jest Pan Starszym Cechu od kilku miesięcy a już widać niezwykle aktywne działania. Jakiego drogi działalności przewiduje pan w Cechu pod Pańskim kierownictwem?

W tej chwili naszym podstawowym wyzwaniem jest problem dostosowania rzemiosła do norm UE. I na tym koncentrujemy większość swoich działań. Mamy mało czasu, aby spowodować godne odnalezienie się rzemiosła w nowych warunkach. Liczymy na to, że warunki tworzone w UE dla małych i średnich przedsiębiorstw zostaną także przeniesione na teren Polski.

A jaki jest stosunek członków Cechu do Unii?

Większość zakładów to firmy 2-3 osobowe i one głównie nastawione są na rynek lokalny, jednak są także w Cechu zrzeszone firmy będące eksporterami od wielu lat i one będą przykładem motorem dla tych mniejszych, które, jestem przekonany, także odnajdą swoje miejsce w zmienionej sytuacji.

Jakie Cech czyni działania, aby zwiększyć ilość rzemieślników w Cechu (przypominam że po zniesieniu obowiązku przynależności do cechu ilość członków drastycznie spadła)?

Wszystkie małe i średnie przedsiębiorstwa zauważają prędzej czy później, że jesteśmy najbardziej aktywni w dziele profesjonalnego przygotowania członków do prowadzenia działalności.

Można korzystać z doradztwa podatkowego, prawnego i całego cyklu specjalistycznych szkoleń nie tylko związanych z UE, ale także z prawidłowym prowadzeniem działalności bieżącej. Myślę, że takie działania, podkreślam: profesjonalne działania, skłonią wielu przedsiębiorców do przystąpienia do Cechu. Chciałbym przypomnieć także o naszej pomocy w uzyskiwaniu certyfikatów unijnych, jeszcze do końca roku jest czas, aby uzyskać dofinansowanie w poważnej wysokości do procesu certyfikacji niezbędnej np. w branży spożywczej. Zostało mało czasu: od nowego roku, aby uzyskać te obowiązkowe certyfikaty, rzemieślnik będzie musiał całość sfinansować wyłącznie z własnych środków. Cech służy w tej materii wszechstronną pomocą i apelujemy do wszystkich przedsiębiorców o większą aktywność w tym względzie.

Jakie działania prowadzi w tym względzie Cech?

Zarówno Izba Rzemieślnicza w Gdańsku, jak i Cech gdyński, prowadzą cykl szkoleń, wydają biuletyny informacyjne. Zapraszamy kompetentnych



Karol Kowalski - Starszy Cechu

prelegentów, aby każdy zainteresowany mógł spokojnie oczekiwać na integrację z Unią i aby jego produkt, czy usługa, mogły od razu zaistnieć na tym wielkim rynku. Jeszcze raz przypominam: na otrzymanie dofinansowania jest czas tylko do 31 grudnia bieżącego roku! Przy Izbie Rzemieślniczej działa Punkt Konsultacyjny, który bezpłatnie (pierwsze dziesięć godzin) prowadzi

szkolenia dla zrzeszonych przedsiębiorców. Jak Pan, jako doświadczony rzemieślnik, ocenia nasze szanse w UE?

Jeżeli będziemy mieli te same warunki na starcie, jak przedsiębiorstwa unijne, to mamy wielkie szanse osiągnąć sukces. Szczególnie chodzi o dostęp do kredytów, o dostęp do większego rynku niż polski, który zintensyfikuje obrót. Chcemy uprościć drogę do małych kredytów, które okresowo będą mogły wspomóc działalność rzemieślnika, wspomóc stworzenie nowych miejsc pracy, stymulować rozwój. W tym jest ważna rola Cechu. Chciałbym zaznaczyć, że obecnie szkoli się u nas ponad 500. młodych ludzi. Wierzymy głęboko, że oni właśnie będą lokomotywą, która umiejscowi nasze rzemiosło na rynku unijnym. Nie boimy się Unii, chcemy tylko uczciwego kredytu i uczciwych, równych praw i obowiązków dla naszego rzemiosła na rynkach Unii.

A propos uczniów: Jak się Pan zapatruje na postulaty, aby przywrócić koncesjonowanie zakładów rzemieślniczych z uwzględnieniem potwierdzonych kwalifikacji zawodowych?

Uwolnienie rynku, które nastąpiło w 1989 roku, doprowadziło do obniżenia w społecznym odczuciu opinii o jakości rzemiosła. Kwalifikacje są niezbędne i uważamy, że muszą być one niezbędnym warunkiem otwarcia działalności. Zadajemy wszystkim decydującemu pytanie: Czy chciałby Pan, aby pański samochód naprawiała osoba o niesprawdzonych kwalifikacjach? Chcemy dążyć do tego, aby w każdym zakładzie ponownie zawisł dyplom ukończenia specjalistycznej szkoły, dyplom czeladniczy lub mistrzowski, potwierdzający posiadane kwalifikacje.

Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesów.



Arkadiusz Brzęczek

Od 4. miesiąca Kierownik Biura Cechu. W Cechu zajmuje się wszystkimi sprawami związanymi ze sprawnym kierowaniem Biurem, jak również sprawami najmu powierzchni biurowych w budynku Cechu. Oprócz tego wspomaga działania Starszego Cechu w promowaniu gdyńskiego rzemiosła. Biuro Cechu czynne od 8 do 15, ale oprócz tego można się z Kierownikiem Biura kontaktować w praktycznie wszystkich sprawach Cechu i rzemieślników pod n-em telefonu 506 109 642 aż do godz 20. Kierownik Biura jest w stanie pomóc w każdym problemie, jaki dotyczy rzemieślnika zrzeszonego w Cechu. **Żadna sprawa nie pozostanie bez załatwienia.**

Wydarzenia

1. Wizyta Pani Prezydent Ewy Łowkiel na rzemieślniczych targach w Bresci we Włoszech - zaproszenie odbyło się poprzez kontakty Cechu Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Gdyni - sierpień 2003 roku
2. Wynajęcie większości powierzchni biurowej w Domu Rzemiosła (między innymi dla TBS „Czynszówka” na VI piętrze).
3. Impreza integracyjna Cechów, gdyńskiego i sopockiego, w leśniczówce Borodziej - wrzesień 2003
4. Uroczyste wręczenie umów uczniowskich w Domu Rzemiosła przez Panią Prezydent Ewę Łowkiel i Starszego Cechu Karola Kowalskiego - wrzesień 2003.
5. Kółko szachowe dla młodych i klub brydżowy w Budynku Cechu.
6. Przygotowanie stułetnich urodzin członka Cechu Feliksa Jurkowskiego w budynku Rzemiosła - 30 października 2003 roku.
7. Uczestnictwo Zarządu Cechu i Przedsiębiorczości w Gdyni w uroczystościach 70-lecia Związku Rzemiosła Polskiego - W-wa, 20.10.2003 r.
8. Integracja gdyńskiego środowiska rzemieślniczego w związku z Paradą Niepodległości i imprezą 11 listopada w Gdyni.

Jadwiga Modzelewska,
Salon krawiecki „Jadwiga”
Ul. Władysława IV 23/29, Gdynia

W tym roku obchodzi okrągły jubileusz 35. lat pracy rzemieślniczej

Jak długo jest Pani w Cechu?

W listopadzie mija 35 lat otwarcia Zakładu i jednocześnie mojego członkostwa w Cechu.

Jak ocenia Pani zmiany w cechu?

Trudno mi być obiektywną, jestem bardzo związana z Cechem: 20 lat byłam w jego Zarządzie. Pracowałam w komisji oświaty, komisji



egzaminacyjnej, jestem rzeczoznawcą krawiectwa lekkiego. Niestety w latach 90. pojawiła się tendencja spadkowa firm zrzeszonych w Cechu

Czy powinniśmy wrócić do szkolenia zawodowego na poprzednich zasadach?

Oczywiście, to jest jedyna droga do utrzymania dobrej jakości rzemiosła. Ja sama wyzwoliłam 19 uczennic i uważam, że nie istnieje szkoła, która lepiej nauczy młodego adepta do zawodu, niż praca pod okiem dobrego mistrza-rzemieślnika. Trzeba jak najszybciej wrócić do zasady otwierania zakładów przez wyszkolonych rzemieślników. Na obecnej „wolności” najbardziej tracą klienci. Szkodnicy obecnych czasów to także ci, co wprowadzają nowe przepisy w miejsce tych, które istnieją od kilkudziesięciu lat i dobrze się sprawdzają. Ja już nie mogę przyjmować uczniów, ponieważ wprowadzono nowy przepis, że uczyć mogą tylko posiadający dyplom mistrzowski krawiectwa lekkiego i ciężkiego jednocześnie. Pytam: po co mi dyplom mistrza krawiectwa ciężkiego, jeżeli uczyć będę lekkiego i wyzwalać w lekkim. Tak, że zarządzenie Pani minister uniemożliwia uczenie u mistrzyni zawodu z 35 letnim stażem. Kolejny „sukces” nowych czasów. To nie jest działanie na moją szkodę. To świadome działanie na niekorzyść klienta i naszej konkurencyjności na unijnym rynku.

Zmiany podatkowe także utrudniają nam prowadzenie działalności. Także ze szkodą dla finansów państwa. Kiedyś podatek w formie ryczałtowej zanosilałam do US i koniec, teraz te sumy dostaje jako pensję księgową, którą musiałam zatrudnić do prowadzenia dokumentacji. Wprowadzenie 22% podatku VAT będzie gwoździem do trumny takich zakładów jak mój.

Jak Pani widzi rolę Cechu w polepszeniu tej nie najlepszej kondycji rzemiosła? Czy Cech ma rację bytu?

Cech ma pełną rację bytu. **W budynku Cechu bije serce gdyńskiego rzemiosła.** Tam zawsze będziemy się spotykać i stamtąd będziemy oczekiwać wszelkich informacji o zmianach, o nowych przepisach. Tam także liczymy na szkolenia i pomoc w dostosowaniu się do nadchodzących czasów. Być może następne pokolenia będą miały od czego zaczynać, gdyby rzemiosło w konfrontacji z UE nie wytrzymało.

Czy widzi pani przyszłość cechu w pracy informacyjno szkoleniowej, o nowych przepisach, certyfikacjach, nowych rynkach zbytu?

To co nas czeka jest w dużej części niewiadome, **do tego wszystkiego, co niewiadome, będzie potrzebny Cech.** Do zmian, których jeszcze dzisiaj nie jesteśmy w stanie przewidzieć, a z którymi samotny rzemieślnik sam się nie upora.

Danuta Gawlik,
Zakład Kapeluszy.
Gdynia, ul. Abrahama 13

Jak długo prowadzi Pani zakład i jak długo jest Pani członkiem Cechu?

Zakład prowadzę 37lat i tak samo długo jestem w Cechu. W komisji egzaminacyjnej Cechu byłam 20 lat, pełniłam też inne, bardzo różne funkcje



wyszkoliłam 10 uczennic, które zdały celująco egzamin.

Jaką obecnie rolę Cechu widzi Pani w pomocy rzemieślnikom?

Cech stara się w ramach możliwości spełnić oczekiwania zrzeszonych rzemieślników.

Jakie zmiany są potrzebne, aby polepszyć kondycję rzemiosła?

Na pewno najistotniejszy jest powrót do zasady prowadzenia zakładów rzemieślniczych przez osoby wykwalifikowane i o sprawdzonych umiejętnościach. Niezbędny jest powrót do koncesjonowania usług tylko dla osób, które zdały egzaminy czeladnicze. System istniejący w rzemiosle: **uczeń-czeladnik-mistrz**, musi powrócić jako obowiązkowy. Na obecnej pseudowolności gospodarczej traci nie tylko rzemiosło, ale i klienci.

Jak Pani ocenia system podatkowy dotyczący rzemiosła?

W moim przypadku małego zakładu będącego na karcie podatkowej obciążenie nie jest duże a dokumentacja nieskomplikowana. W przypadku większych zakładów może inaczej.

Jak Pani widzi przyszłość rzemiosła w UE?

Szczerze mówiąc przyszłości różowej za bardzo nie widzę. Możemy nie dać rady konkurencji firm unijnych.

Czy zna Pani już unijne przepisy dotyczące pani branży?

Nie, jeszcze niewiele wiem na ten temat.

Może tu jest rola cechu w poszukiwaniu przepisów(norm) dotyczących różnych branż?

Tak powinno być, ale wracam do podstawowej dla mnie sprawy: Cech powinien z całą mocą postulować powrót przepisów umożliwiających prowadzenie zakładów tylko przez specjalistów.

Czy ma Pani jakieś marzenia związane z rozwojem rzemiosła?

W mojej branży najważniejsza jest utrzymać ciągłość, utrzymać się na powierzchni, nie zginąć w tych nowych czasach i dalej być rzemieślnikiem.

□



Andrzej Jutrzenka Trzebiatowski,

Warsztat samochodowy.
Gdynia, ul. Chyłońska 171.
Działacz społeczny, Kaszub, zaangażowany w życie gminy i regionu.

Jak długo jest pan w Cechu?

Od 16 lipca 1968 roku. Najpierw 17 lat warsztat był na ul. Puckiej, a od 1976 tu, gdzie obecnie.

Jaka jest pomoc Cechu dla takich zakładów jak ten?

Najistotniejsze jest zjednoczenie małych zakładów i reprezentowanie wtedy już dużej grupy na zewnątrz. Cech może występować w wielu istotnych dla rzemiosła sprawach. Cech mobilizuje do współpracy.

Jakie widzi Pan w obecnych czasach najpoważniejsze problemy nurtujące rzemiosło?

Należy powrócić jak najszybciej do obowiązku kwalifikacji zawodowej Rzemieślników. Do rzemiosła muszą



trafić ludzie, którzy mają za sobą bądź to drogę od ucznia do czeladnika bądź odpowiednie wykształcenie zawodowe na średnim lub wyższym poziomie w dziedzinie, w której zamierzają prowadzić działalność.

Jak ocenia Pan przygotowanie rzemiosła do przystąpienia do UE?

Uważam, że nie tylko rzemiosło, ale i całe społeczeństwo straci. Poziom wyposażenia jest zbyt niski w stosunku

do wymagań Unii, przepisy prawne skomplikowane i niejasne. Niestety nikt nie chce słuchać rzemieślników, ani w gminie, ani w kraju. I tu widzę największe wyzwanie i obowiązek Cechu: musi on w możliwie największym stopniu zaangażować się w informację o wszystkich czekających nas problemach, musi przez szkolenia i materiały informacyjne jeszcze bardziej pomóc zrzeszonym rzemieślnikom w przewyciężeniu nadchodzących ciężkich czasów.

Dziękując za rozmowę, chciałbym jeszcze spytać czy ma Pan następców w zawodzie i czy Pańskie kaszubskie korzenie pomagają w prowadzeniu rzemiosła na Pomorzu?

Jeżeli chodzi o następcę, to szczęśliwie tak. Mam syna, który uczy się w technikum samochodowym. Co do Kaszubszczyzny to dumny jestem ze swoich korzeni i wielu moich klientów to Kaszubi.

□

Konrad Wenecki,

Zakład Fryzjerski „Konrad”.
Gdynia, ul. Plk. Dąbka 197A

Jak długo jest pan w Cechu?

Od 28 stycznia 1978 roku. Zakład fryzjerski najpierw powstał w Kościerzynie w 1965 roku. 12 lat później przenieśliśmy się do Gdyni.

Jak ocenia Pan znaczenie Cechu dla rzemiosła?

Znaczenie jest duże i bardzo pozytywne. Ważne są spotkania, wspólnie występujemy do władz. Głos zrzeszonych jest zawsze bardziej słyszany. Od lat działam w Cechu, zasiadam w Zarządach, jestem członkiem komisji egzaminujących. Sam wychowałem ok. 60. uczniów. Uważam, iż należy jak najszybciej powrócić do obowiązku posiadania przynajmniej tytułu czeladnika, aby otworzyć zakład. Nie tylko z punktu widzenia rzemiosła, ale przede wszystkim klienta. Często przychodzą do mnie klienci, którzy opowiadają nieprawdopodobne wręcz historie, jakie im się zdarzyły w niektórych zakładach. U mnie byłoby one całkowicie niemożliwe. Walka o klienta przez obniżanie cen jest często drogą do drastycznej redukcji jakości usług i pogorszenia warunków sanitarnych w Zakładzie. Podkreślam: w takich zakładach, jak mój, jest to

niemożliwe.

Jaką rolę Cechu widzi Pan w przygotowaniu rzemieślników do integracji z UE?

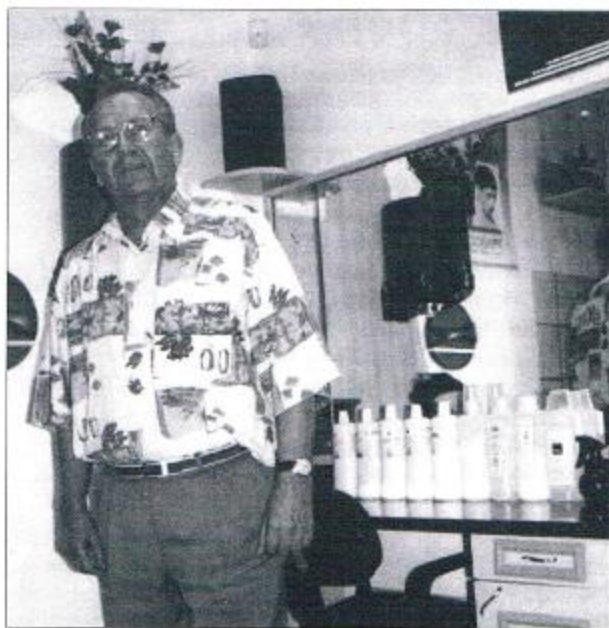
Niezbędne jest skompletowanie wszystkich przepisów dotyczących poszczególnych branż rzemiosła. Jak najszybsze przeprowadzenie szkoleń, pomoc w realizacji trudniejszych przepisów dostosowawczych do przepisów unijnych.

Jakie są pańskie nadzieje związane z przyszłością cechu i rzemiosła?

W cechu dużo się zmienia. Nowy starszy cechu ma nowoczesne spojrzenie na działalność rzemiosła i jestem pewny, że Zarząd zrobi wszystko, aby być bliżej rzemieślnika. Cech jest coraz bardziej promotorem rzemiosła. Cech musi być jedną rodziną. Rodziną, która pod tak prężnym Zarządem będzie coraz większa i bardziej zamożna.

Ostatnie pytanie: Czy ma Pan następców?

Tak, mam 14 - letnią córkę, która



bardzo chce być fryzjerką. Ma duże zdolności manualne i, jeżeli utrzyma się w swoich deklaracjach, będę mógł przekazać jej zakład

□



Lucjan Kleinszmidt,

Zakład Stolarski.
Gdynia, ul. św. Mikołaja 48,

Jak długo jest pan członkiem cechu?

Od sierpnia 1968 roku. Przede mną członkiem był ojciec. Warsztat prowadzę więc w drugim pokoleniu.

Jak dzisiaj ocenia Pan kondycję rzemiosła?

Słabo, bardzo słabo. Jeszcze do lat 80. pracowałem do spółki z bratem i mieliśmy pracowników. Teraz zostałem sam i pracy nie mam zbyt dużo. Robię meble do kuchni, pokojowe, wg zamówień klientów.

Jak ocenia Pan pomoc ze strony Cechu?

Jak była taka potrzeba, zawsze znajdowałem w Cechu oparcie. Zarówno pomoc bieżąca, jak i szkolenie uczniów w zawodzie, są ważną częścią działalności Cechu.

Czy uważa Pan że należałoby

wprowadzić obowiązek nauki zawodu w rzemiośle?

W stolarstwie bez znajomości zawodu nie da się pracować. Poza tym wielkoprzemysłowa produkcja mebli praktycznie zabiła moją branżę. Oprócz mnie jest jeszcze chyba tylko 2-3 stolarzy na terenie tak dużego miasta jak Gdynia. Brak obowiązku zdawania egzaminów czeladniczych przed otwarciem zakładu także pogarsza opinię o branży. Cech obecnie nie ma na to wpływu.

Czy wejście do UE poprawi kondycję rzemiosła?

Na pewno pogorszy, dla drobnych rzemieślników to prawdopodobnie będzie koniec działalności. Przebijają się rekiny.

Jak Pan widzi rolę Cechu w tej sytuacji?

Ja i koledzy bardzo liczymy na Cech. Mamy nadzieję na zdecydowaną pomoc,



szczególnie w prowadzeniu dokumentacji, przekazywaniu informacji o nowych przepisach, szkoleniach i pokazywaniu nowych dróg dla rzemiosła. Stowarzyszenie w Cechu stanowi jedyną szansę na obronę drobnych rzemieślników przed upadkiem. Musimy od Cechu dostawać jak

najwięcej informacji o przepisach Unii. Na razie idzie to bardzo spokojnie. W Cechu nie ma ludzi mających opanowaną wiedzę na temat rzemiosła w Unii, bo też nie ma ich wielu w Polsce. Potrzebna jest komórka unijna w Cechu.

Dziękuję za rozmowę i chciałbym zadać ostatnie pytanie: Czy ma Pan następców?

Niestety nie.

□



Stanisław Marszałek,

Cukiernia „Grześ”.
Gdańsk-Osowa, ul. Perseusza 12/1,

Jak długo jest Pan członkiem Cechu?

Jestem członkiem Cechu od października 1978 roku.

Jak Pan ocenia zmiany w cechu i w rzemiośle w obecnych czasach?

Nastaly teraz trudne czasy dla rzemiosła. Cech odgrywa obecnie zupełnie inną rolę niż kiedyś, kiedy to przez Cech dostawało się przydziały surowców do produkcji.

Jak Pan odnosi się do propozycji, aby powrócić do formy przyjmowania do zawodów rzemieślniczych wyłącznie ludzi o sprawdzonych kwalifikacjach?

Komisja kwalifikacyjna w Cechu, oceniając kandydatów, zawsze musiała mieć pewność, że przyszły rzemieślnik będzie produkował produkt o najwyższej możliwej jakości. Teraz np. w mojej branży otwierane są zakłady, które robią ciasta podłej jakości, ale ich zła opinia odbija się też negatywnie na ocenie całej branży cukierniczej. Nikt przecież nie wie, że nie są to rzemieślnicy, którzy przeszli przez kwalifikację Cechu. Oczywiście najbardziej tracą klienci.

Czy uważa Pan że niezbędna jest intensyfikacja działań Cechu w



sprawach związanych z integracją europejską?

Cech obecnie bardzo dużo robi dla zintegrowania rzemiosła z UE.

Pracujemy w poszczególnych sekcjach, zawiadamiamy o wszystkich działaniach członków Cechu, ale ze smutkiem przyznaję, że spotykamy się z małym odzewem ze strony rzemieślników. Przypominam wszystkim kolegom: spełnienie wielu certyfikacji jest obowiązkowe i ich brak może skończyć się zamknięciem zakładu.

Jak pan ocenia szanse polskiego rzemiosła w UE?

Początek będzie bardzo ciężki. Dużo



korporacje przytłumią bardzo produkcję w małych zakładach. Będzie ciężko się wybronić.

Na koniec osobiste pytanie: Czy ma Pan następców?

Mam syna, który bardzo się stara. Dopiero zaczął naukę, ale już eksperymentuje z nowymi ciastami. Widzę w nim zapał.

□

Wszystkie rozmowy przeprowadził:
Jerzy Gontarski